DZIENNIK NARODOWY.

PRENUMERATA
Na rok . . . . . fr. 15
Na miesięcy sześć . . fr. 8
Na miesięcy trzy . . fr. 4
Dziennik wychodzi co sobotę.

Nr 92.

DNIA 31 GRUDNIA 1842 ROKU.

Wszystkie pisma i przesyłki pieniężne adressowane być mają *franco* : à la *Librairie Polonaise*, rue de l'Echaudé, N. 9.

POLITYKA.

O WYCHOWANIU MŁODZIEŻY POLSKIÉJ W GIMNAZYUM Ś. MARYI MAGDALENY W POZNANIU.

(*Dokończenie.*) *

Takową więc mając wiedzę ten mąż światły i bogobojny o powołaniu młodzieży, tudzież o jéj stosunku do siebie saméj, do bliźniego, do narodu i do Boga; oraz takową mając wiedzę o swych powinnościach, o powinnościach nauczycieli, rodziców i opiekunów względem niéj, i wiedząc, że to co w tym względzie wie, jest prawdą z Boga wychodzącą, i przez żywot ludzi do Boga wracać mającą, wyraża się śmiało i z przyciskiem, że wie co mówi, i że to co wie, to w czyn wprowadzi.

Zapytasz Czytelniku, jakimże sposobem zamyśla ową wiedzę, albo raczéj owe wyłuszczane zasady wprowadzić w czyn? Nato sam ci odpowiada: « Idąc za przykładem doświadczonych i nietylko w badaniu prawdy, ale i w kształceniu młodzieży celujących mężów, zdaje mi się w sposób następujący. Już w sercach dziatek powinna się wzbudzać i zapalać gorąca miłość do wszystkiego co jest właściwie dobrém i pięknem, miłość do saméj przedwiecznéj prawdy, którą w wierze przyjmują. W ich umysłach niech się zgotuje mieszkanie Duchowi Świętemu, nim ich duch świata w swe sidła ułowi. A za przewodnictwem nauczyciela niech się pełen zapału i natchnienia młodzieniec przekonywa, jak przy wszystkich naukach, tak osobliwie przechodząc klassycznéj starożytności dzieje, że tylko w Chrystusie, i Jego Kościele doskonałą a pełną zbawienia i szczęścia znajdzie prawdę, i że chrześciaństwo jest jak podstawą tak też zarazem szczytem do którego postęp wszelkiéj nowszéj oświaty dążyć powinien. Niech się uczy zawczasu, że i on sam dopiąwszy tego szczytu, jedynie tylko przez poświęcenie samego siebie i niezmordowaną czynność nad dobrem ludzkości, okaże się mężem i dosięgnie celu przeznaczenia swego. Tak więc w szkołach powinniśmy nietylko uczyć, ale i wychowywać. Umiejętność i cnota, nauka i życie nie sąto rzeczy tak odrębne, aby się w istocie z sobą niełączyły. Wychowanie i nauka mają to w człowieku po jego upadku, co właściwie jest ludzkiém; ludzkość w znaczeniu chrześcijańskiém jest wznosić i uszlachetniać, słowem skażony obraz i zatarte podobieństwo Boga w nim wznowić i wykształcić. Wystawiając to sobie jako koniec wykształcenia gimnazyalnego w ogóle, uznaję z mego stanowiska jako me zadanie przy instytucie memu sterowi powierzonym, wszystko ku temu właśnie końcowi zwracać. Do tego spodziewam się także od wszystkich władz potrzebnéj pomocy.» Zwłaszcza że « przez względy najłaskawsze na narodowe stosunki, zezwolono dla tém właściwszego i gruntowniejszego kształcenia młodzieży i przy naszém gimnazyum na większy zakres języka polskiego. » *

Owoż jaka wiedza, taki czyn. Co wie, to uczynić przyrzeka, i to za pomocą środków całkiem odpowiednich wiedzy. Wszakże chrześciaństwo uważa za jedyną siłę żywotną, a za jedyną sprężynę wychowania miłość; do objawienia zaś miłości w czynie uważa za jedyny środek poświęcenie, albo raczéj stanowcze porzucenie i zrzeczenie się złego. Takowéj zaś miłości i poświęcenia wymaga to właśnie chrześciaństwo, te zasady wychowania, które są czystą i nieskażoną miłością Syna Bożego ku Ojcu swojemu niebieskiemu, i które jest przytém nieograniczonem poświęceniem tejże miłości dla szczęścia ludzkiego. Zaczém na wzór Zbawiciela wymaga ten mąż religijny i od młodzieży miłości i poświęcenia; miłości wymaga do ujęcia całém sercem i umysłem Chrystusa, chrześciaństwa czyli owych wyłożonych zasad wychowania; wymaga oraz poświęcenia w celu porzucenia dotychczasowych błędów, zwyczajów i nałogów choćby też i chwilowo miłych, a udania się za prawdą, za Chrystusem, za dopełnieniem owych wspomnianych wyżéj warunków odnawianego przymierza i danego przyrzeczenia. Tego samego naucza nas wszakże Pismo Święte, mówiąc: « Boć to Bóg tak świat umiłował, że Syna swego jednorodzonego dał, aby wszelki, który wierzy weń, nie zginął, ale miał żywot wieczny.» (Jan, 3. 16. 15.). Kto zaś mówi, iż w Synu Bożym mieszka, powinien jako on chodził i sam chodzić; bo kto z nas mówi, że zna Syna Bożego, a przykazania jego niechowa, kłamcą jest, a prawdy w nim nie masz. Lecz kto zachowywa słowo jego, w tym się prawdziwie miłość Boża wykonywa, i przez to wie, iż w Bogu jest.» (Jan, 2. 3—6). Otoż miłość chrześciańską, miłość Chrystusową bierze nasz Dyrektor za czyn, za żywotne wykonanie zasad wychowania, za rzeczywiste spełnienie w sobie żywota Chrystusowego. Miłość jest życiem, miłość jest jednością każdego indywidualnego życia, a jedność przeznaczeniem każdego członka społecznego, każdego społeczeństwa. W społeczeństwie zaś umieć żyć w miłości i jedności, jestto właśnie umieć wprowadzać w czyn zasady wyżéj wzmiankowane, jestto właśnie dążyć do doskonałości chrześciańskiéj i narodowéj. I z tego powodu jako drugiego środka wymaga poświęcenia. Bo jakże się młodzieniec zdoła poświęcić Ojczyznie, sobie lub bliźniemu, jeżeli się wprzód nie odda i całą duszą nie poświęci temu najwyższemu Dobru, temu najwyższemu Rządcy, temu największemu Oblubieńcowi, temu wiecznemu i jednemu Bogu Jezusowi Chrystusowi? Jeżeli go tą samą żywą i prawdziwą nieumiłuje miłością, jaką on nas pierwéj dla przykładu, szczęścia i zbawienia naszego umiłował? (1. Jan, 4, 19.) My Chrystusa miłując, jemu zamiłowanie grzechu poświęcając, miłujemy tém samém siebie. Albowiem to jest przykazanie nowe, przykazanie Chrystusowe, abyśmy się społecznie miłowali, jako nas Bóg umiłował. Po tém poznają nas wszyscy, żeśmy uczniami Chry-



* Patrz N. 91, str. 363.

* W trzech niższych klassach ma język polski być językiem naukowym; w trzech zaś wyższych prócz religii, kursu literatury polskiéj, tłómaczenia niektórych autorów klassycznych, reszta w tych klassach po niemiecku. Cieszmy się i nawet z tego.

stusowymi, jeżeli miłość mieć będziemy jeden ku drugiemu (Jan, 13, 34, 35). Skutki miłości tak jeszcze dalej Pismo Święte ze względu na wiedzę i życie przedstawia : « Miłujmy się zobopólnie, bo miłość jest z Boga, i każdy co miłuje z Boga jest urodzony i zna Boga. Jeżeli nas Bóg tak umiłował i myśmy powinni jeden drugiego miłować. Boga żaden nigdy nie widział; jeśli się miłujemy zobopólnie, Bóg w nas mieszka, a miłość jego doskonała jest w nas. Przez to poznawamy, iż w nim mieszkamy a on w nas.» (1. Jan, 4, 7, 11—13). Nieinaczéj, przez miłość i poświęcenie poznawamy Boga, poznawamy Chrystusa, siebie, bliźniego, naród; przez miłość ku Bogu, ku Chrystusowi, ku sobie, ku bliźniemu, ku narodowi urzeczywistniamy wiedzę naszą, przemieniamy w czyn to co wiemy, i czyn staje się takim jak nasza wiedza, to-jest chrześciańskim, narodowym, prawdziwym. W takiéj miłości jest oraz największe poświęcenie, poświęcenie wierne Bogu, narodowi, sobie i bliźniemu, i zrzeczenie się ostateczne złego i wszelkich pożądliwości gorszących ciało i duszę, odwodzących od Boga i narodu. Więc miłość i poświęcenie społem obiera ten mąż szanowny, jako jedyne środki wykonania wyłożonych zasad wychowania, jako jedyne czynniki i sprężyny zjednoczenia się z przedmiotem tychże zasad, i stania się jedno z pierwotném przeznaczeniem swojém, jedno z bliźnim, jedno z narodem, jedno wreszcie ze swym ostatecznym celem, Bogiem. Obiera miłość i poświęcenie do wychowania młodzieży polskiéj, przeznaczonéj od urodzenia do miłości i poświęcenia! Lecz czyż te zasady tylko dla młodzieży? Czyż miłość i poświęcenie tylko młodzi w sobie pielęgnować mają? Zajrzyjmy sobie w oczy, w serce, w myśl my wszyscy gdziekolwiek rozpierzchnięci jesteśmy, i razem powtórzmy : *Kochajmy się.* W tém słowie staniemy się jedno, jako jedno jesteśmy w *świętéj miłości kochanéj Ojczyzny.* Wszakże to słowo jest tak dawne w sercu a nawet i w czynie polskim, jak jest dawny byt Ojczyzny, jak jest jéj historya dawną. Toć my już mężami, i w czynie chrześcianami, w czynie Polakami być mamy. Więc kochajmy się, z serca kochajmy się, a jako się z serca kochamy, tak z serca czyńmy i żyjmy w jedności z sobą, z narodem, z Bogiem, w jedności żyjmy i czyńmy z naszym Kościołem świętym!

Wdzięczność Ci, najserdeczniejsza wdzięczność Ci Mężu, za twą śmiałość, za tę prawdziwie chrześciańską wiedzę i czyn, wreszcie za twą głęboką miłość i poświęcenie dla dobra polskiéj młodzieży! Niech Cię Bóg łaską swoją wspiera, zdrowia i sił użycza, abyś to wielkie dzieło szczęśliwie rozpoczęte do udoskonalenia prowadził, iżby młodzież nasza, jakby latorośl jednéj winnéj macicy wiele owocu przyniosła, iżby się nigdy od swéj winnéj macicy Jezusa Chrystusa nie oddalała, ale w niéj statecznie trwała, dojrzewała, i prawdziwe światło z Twéj szkoły na nieszczęśliwy nasz kraj rozniosła!

Paweł Lechliński

KRONIKA.

EMIGRACYA.

Obchód rocznicy listopadowéj w Bruxelli.

Zwyczajem oddawna przyjętym, odbyło się dla uczczenia pamiątki 29 Listopada dwojakie zgromadzenie w sali gotyckiéj ratusza Bruxelskiego. Rano o 11téj zebrali się sami Polacy, wieczorem o 7méj miało miejsce posiedzenie publiczne. Na pierwszém wszystkie głosy były w języku polskim, na drugiém we francuzkim.

W gronie współtułaczy jeden z komisarzy obchodowych, P. Młodecki, otworzył posiedzenie i wezwał obecnych do wyboru prezydującego. Jednomyślnie powołano P. Lelewela. Mówił tylko P. Konstanty Zaleski, a po nim prezydujący długim głosem zamknął posiedzenie.

Obadwaj mowcy zdawali się mieć głównie na myśli obecny stan związku emigracyjnego Zjednoczenia, z tego punktu zapatrywali się na koleje i czynności naszego tułactwa, chociaż widoki ich dotykały głębokich zadań historyi i przyszłości Polski. W mowie P. Zaleskiego, nie znajdujemy nic nowego, nic takiego coby w rozprawach i głosach emigracyjnych nie było wielekroć powtórzone. Całą zdobycz moralną naszych cierpień i trudów, całą rękojmię przyszłych losów ojczyzny widzi, jak powiada, w jednem prostém lecz wielkiém słowie : *Myśl narodowa*; nie rozwija wszakże, nie daje poznać dostatecznie téj myśli ani jéj zastosowania, tylko zamienia ją w zawilsze jeszcze ogólniki, dodając : « Myśl narodowa, myśl demokratyczna więcéj jest niż słowo ; jest wiarą ożywiającą, rozpłomieniającą 20 milionowego narodu umysły. Wypływająca z czystych pojęć i obowiązków politycznéj moralności, z szczerych i rzetelnych zasad Chrześcianizmu, zdolną zapewne zapalić fanatyzm poświęcenia i wytrwałości jakie czynią narody silnemi. Z tą wiarą lud Polski, niezłomna opoka zetrze napaść odwiecznego nieprzyjaciela, ustali tryumf sprawy postępem prawdy i ludzkości » — Daléj następuje przegląd o ile ta myśl jaśniała w naszych przeszłych powstaniach i w teraźniejszéj Emigracyi, w któréj mowca przyznając tylko Towarzystwu Demokratycznemu i Zjednoczeniu znaczenie narodowego tułactwa, resztę ma za chorowite i zepsute jego okruchy, a napomniawszy Towarzystwo i Zjednoczenie że chybiają czasem w swoich obowiązkach, powiada : « Baczmy na obowiązki i ich przeznaczenie. Każdy z wybranych stawając tylko na różnych punktach ojczystéj ziemi, odpowie na wielkie słowo. — Upewni narodowe czynność i zwycięztwo....»

P. Lelewel wynalazł bardzo szczęśliwą osnowę dla swojego głosu. Wspomniawszy że lat temu dwanaście zrobiono wniosek w Zakroczymie ustanowienia *gwiazdy wytrwałości*, począł rozważać komuby teraz ten znak słusznie się mógł należeć. Do jakich pięknych myśli, do jak budujących rozpamiętywań mowca otworzył sobie ścieszkę. Ale cóż! z boleścią wyznajemy, szedł udeptaną drożyną drobnych widoków i w końcu znowu trafił na Zjednoczenie, zdawał się wskazywać palcem niedokończone wybory Komitetu jako dzieło, które gdyby stanęło, mielibyśmy dojrzały owoc wytrwania. Pan Lelewel także dzieli tułactwo na części, z pomiędzy nich jakiéjś jednéj tylko przyznaje, że zrozumiała swoje powołanie, że dopełniła obowiązku. I w czémże widzi prawdziwe pojęcie powołania, istotne spełnienie obowiązków? Oto słuchajmy. « Nie na wiatr, nie dla próżnego echa tysiące tułaczy podnosiło głosy...... (tu wzmianka o wyprawach do Polski, do Szwajcaryi, do Sabaudyi)...... protestacye, odezwy, manifesta, nie były dziełem niewielu pojedyńczych, ale tysięcy. Jest księga podpisów przeciw amnestyi, nie wiem przez jaką liczbę podpisana. Adres do izby niższéj był podpisany przez 2,400. Kiedy Komitet Narodowy wygotował braterską do Rossyan odezwę, z trzech zakładów 1,400 zgłosiło się potakując Komitetowi. Oświadczenie przeciw Czartoryskiemu zyskało około 3,000 podpisów. Towarzystwo Demokratyczne i jego pryncypia były w swoim czasie przez liczbę 1,500 członków objawione. Zjednoczenie na demokratycznych oparte zasadach liczy 2,700 i t. d. i t. d. Temi czynami emigracya podnosiła swe obowiązki, zaciągnęła na siebie daleko ogromniejsze do spełnienia posłannictwo, wynikające nietylko ze sprawy narodowéj, ale z samego tułactwa, z jego dotychczasowéj czynności, w któréj wytrwać

zobowiązało się i powinno...» Następnie mówca przebiera kolejno kto temu obowiązkowi nie czyni zadość, kto jest niegodnym albo opieszałym tułaczem polskim, i wywiera swój gniew na tych, co jak utrzymuje, w Emigracyi wymyślili dla Polski *missyą chrześciańską*. Naostatek dotykając zapowiedzi zbliżających się czasów miłosierdzia Bożego nad Polską, dodaje : «.. każdy z nas jest przyszłość wiedzący z wiarą ustaloną, bo pocóżbyśmy szli tak daleko?.... jesteśmy gotowi. Dzięki jednak pocieszycielowi strapionych, że swém natchnieniem niesiony o dobrém usposobieniu ziomkow zapewnia. Będziemy rozradowani gdy czyn nastąpi. » Ciekawych czytać cały głos P. Lelewela odsyłamy do Nru 3go, 22 grudnia, *Orła Białego*, tutaj zaś dołączymy tylko modlitwę, którą się ten głos zamyka : « Stwórco wszechmocny, któryś dotknął niedolą, nie opuszczaj nas! widzisz naszą wiarę, dodaj otuchy, prowadź na drogi zbawienne, udziel męztwa, natchnij wytrwałością, *sprostuj i oświeć myśli nasze*, zbrataj i połącz swe rozproszone dzieci, do dzieła je powołaj, wzmóż w nich siły, obdarz łaską i naszym wysiłkiem wskrześ nam Polskę. »

Na posiedzeniu wieczornem, P. Konstanty Zaleski oznajmił, że zwykle przewodniczący obchodom Listopadowym P. Gendebien dla nieprzewidzianych okoliczności oddać téj posługi nie może, a miejsce jego zastąpi P. Lucyan Jottrand. Przezydujący zająwszy krzesło dał głos P. Lelewelowi. Po nim mówili : PP. Eugène Feigneaux, Jules Bartels i Jan Dworzecki, a P. Jottrand odczytał mowę nieobecnego Adolfa Bartels i zamknął posiedzenie. W głosie P. Lelewela można znaleść staranne zebranie wszystkich stosunków jakie kiedykolwiek Polacy mieli z Belgami; w mowach Belgów, prócz zwykłych dla nas pochwał, wyrażeń sympatyi i pociech, przebija się oddźwięk nieokreślonych wewnętrznych nadziei. Jeden z nich szukając w wypadkach obecnych dobrych wróżb na przyszłość, rzuca nagle pole rachub politycznych i dodaje te słowa :

Prêtez l'oreille, et dites-moi d'où vient ce bruit confus, vague, étrange, que l'on entend de tous côtés.

Posez la main sur la terre et dites-moi pourquoi elle a tressailli.

Quelque chose que nous ne savons pas se remue dans le monde; il y a là un travaille de Dieu.

Est-ce que chacun n'est pas dans l'attente? Est-ce qu'il y a un cœur qui ne batte pas?

Drugi, po kilku okresach stosownych do okoliczności, wtrąca niespodziewanie uwagę : « Pożary Kazania, Permu, Trojcka i Zakroczymia, są przestrogami znaczącemi dla tych, co je rozumieją. »

KORRESPONDENCYA.

Wersal, 21 grudnia 1842.

Szanowny Redaktorze!

Upraszam o umieszczenie w najbliższym Numerze Dziennika Narodowego następnych słów kilku, które czuję obowiązek za twém pośrednictwem przesłać czytającéj publiczności.

Wojewoda Antoni OSTROWSKI.

« W dziełku noszącém tytuł : *La France, la Pologne, la dynastie polonaise et le Slavianisme, par M. le Comte Venceslas Jabłonowski, Paris,* 1843, będącém w znacznéj części zbiorem sprzeczności, nadciągań i potwarzy, nietylko na szczególne osoby udział w rewolucyi listopadowéj 1831 r. mające, a nie hołdujące opinii któréj autor jest wyznawcą, ale nawet na naszego sławnéj pamięci bohatera Kościuszkę, *na cały naród polski*, na półwiekowe jego usiłowania dla wydobycia się z jarzma, i na charakter w jakim stanął przed Europą i ludzkością, z użyciem do tego nie rodzinnego lecz obcego języka, co powiększa winę pisarza i skutki onéj; w rzeczonem tedy dziele znajduje się ustęp o nocy 15go sierpnia 1831 r. (str. 136—139). W nim autor dowódzcy gwardyi narodowéj Warszawskiéj (z przemilczeniem wprawdzie mojego nazwiska, lecz wszystkim wiadomo iż nim być wówczas miałem zaszczyt), przypisuje czyny i kładzie w usta słowa, z których pierwsze nigdy przezemnie dokonane, a drugie nawet pomyślane, a tém mniéj wyrzeczone nie były. Takowym przeto, jako wprost mojemu charakterowi ujmującym, *pełnym kłamstw i oszczerstwa publicznie nieprawdę zadaje*, i potwarzającego pod pręgierz równie surowéj jak nienamiętnéj i *stronnictwami brzydzącéj się* opinii publicznéj odsyłam. Nim atoli ogłoszenie zgromadzonych autentycznych dowodów wykaże nierzetelność i występne historyczne nadciągania szczegółowych twierdzeń autora, co do stanowiska jakie w owym czasie zajmowała gwardya narodowa i jéj dowódzca, już dziś niniejsze *zaprzeczenie* uczynić, a we właściwym czasie utwierdzić nieodpartemi dowodami, oraz środkami jakowe sobie zastrzegam, uczułem za potrzebę sumienia nieczyniącego mi w tym względzie żadnego wyrzutu, jakoteż za obowiązek do jakiego każdy uczciwy obywatel przed opinią publiczną poczuwać się powinien. »

POMNIK WSPÓLNY GROBOWY

DLA ś. p. J. U. NIEMCEWICZA I KNIAZIEWICZA.

Lista trzydziesta siódma składkujących.

Przeniesienie z listy trzydziestéj szóstéj *	fr. 2,600	40
John E. Gill z Plymouth	10	»
Kobyliński z Jouy	2	»
Kotkowski Półk. z Orleanu	2	»
Tarajewicz	»	50
Kozłowski Paweł	»	50
Szczapiński Józef z Londynu	9	40
W ogóle	2,624	80

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA.

— Listy z Rossyi otrzymane donoszą iż P. Lilienthal wielki rabin w Rydze, odebrał od rządu rossyjskiego rozkaz zwiedzić 18 gubernii w których się znajdują Żydzi, dla przygotowania projektu ich reformy bez naruszenia izraelskiéj wiary. P. Lilienthal ma również przedstawić rządowi projekt założenia szkół żydowskich; rozpoczął swoją pielgrzymkę i wszędzie jest dobrze przyjmowany. Ludność żydowska w Rossyi wynosi 2,200,000. Żydzi mają używać przywilejów służących chłopom koronnym i jak oni posiadać grunta.

— Gazeta Augsburska powiada iż cesarz Mikołaj powoduje się opinią szlachty rossyjskiéj coraz bardziéj przyjazną Francyi. To czyni alians Francyi z Rossyą podobniejszy.

— Gazeta Augsburska pierwsza doniosła o przedstawieniu rządowi francuzkiemu uczynionem przez ambassadę rossyjską, aby obchód rocznicy listopadowéj nie mógł się odbyć w kościele S. Rocha. Wiadomo wszystkim jaki skutek osiągnęło to żądanie.

— Dziennik l'*Union Catholique* w serdecznych wyrazach, pełnych wdzięku i miłości dla Polski, zdał sprawę z obchodu religijnego rocznicy 29 Listopada w Kościele S. Rocha.

— Wojewoda Ostrowski wydał 29 listopada r. b. broszurę pod tytułem : *Sur le Panslavisme moscovite*, w któréj prócz rzeczy słowiańskiéj znajduje się korrespondencya z 1831 roku, między Hr.

* Patrz N. 87 str. 350.

Ostrowskim marszałkiem sejmu i kardynałem B... ministrem sekretarzem stanu gabinetu rzymskiego.

— Mikołaj chcąc wynagrodzić długoletnią służbę zmarłego jenerała Rautenstraucha, pozostałą po nim pensyą emerytalną 6,700 r. sr. przeznaczył na dożywocie dla jego żony Łucyi z xiążąt Giedrojciów Rautenstrauchowéj, i córki już zamężnéj, Laury z Rautenstrauchów Bujno, dzieląc tę pensyą na połowę.

— W królestwie polskiém ozdobieni zostali orderami od cesarza, następni biskupi rzymsko-katolickiego Kościoła. X. Wojakowski, zarządzający diecezyą Lubelską, otrzymał order S. Anny 1éj klassy; X. Fijałkowski, koadjutor diecezyi Płockiéj, order S. Stanisława 1éj klassy. Kanonicy honorowi : Franciszek Ludecke, professor Warszawskiéj rzymsko-katolickiéj duchownéj akademii i członek Rady wychowania publicznego, dostał order S. Anny 2éj klassy; Walenty Baranowski proboszcz kościoła Bychowskiego, i Wojciech Loge, proboszcz kościoła Borysowskiego, order S. Stanisława 2éj klassy.

— *Tygodnik Petersburski* daje wiadomość o wyjść mającym Almanachu Szlachetnych familii w Rossyi i w Polszcze na wzór Almanachu Gotha.

— Czytamy ważny krytyczny artykuł w tymże Dzienniku Pana Kostrowca o poezyach religijnych Bohdana Zaleskiego, napisany z wielkiém uczuciem katolickiéj wiary i obowiązków które ona na nas wkłada.

— *Tygodnik Literacki* Poznański ogłosił wiele uwag korzystnych w swoim artykule : *Zagraniczni guwernerowie i guwernantki w Polsce.* Jestto sroga lecz zasłużona krytyka cudzoziemczyzny ktora u nas grasuje i dobija narodowość.

— *Przyjaciel Ludu* ma w swoich kolumnach list swojego korrespondenta J. C. datowany z Cieplic, w którym zwraca uwagę wydawcy książki *O Naśladowaniu Chrystusa Pana*, tłómaczenia Xiędza Jełowickiego, iż wizerunek błog: Jozefata Arcy-biskupa Połockiego grecko-unickiego, który się znajduje w téj książce, powinien był go przedstawić we właściwym greckim kościelnym ubiorze, aby dochować pamiątkę tak ważną dla Kościoła polskiego, osobliwie zjednoczonego — Nie wątpiémy iż w przyszłém wydaniu błąd ten sprostowanym zostanie : tymczasem dzięki temu gorliwemu przestrzegaczowi historycznéj i narodowéj prawdy, który w swoim liscie użala się również, iż podobnie został gdzieindziéj wystawiony S. Mikołaj biskup Miru.

— Program tegoroczny Gimnazyum katolickiego w Poznaniu, zawiera mowę dostojnego Dyrektora Xiędza Prabuckiego, mianą przy installacyi swojéj na urząd Dyrektora przy temże gimnazyum, tudzież plan nauk i kronikę tego instytutu. Popis publiczny odbył się 28, 29 i 30 września. Rok nowy szkolny rozpoczął się 10 października. Wpisanych na ten rok szkolny uczniów we wszystkich ośmiu klassach jest 430.

— Professor Daniłowicz, niegdyś w Wilnie a obecnie będący przy uniwersytecie w Moskwie, wypracował obszerne dzieło w 10ciu tomach : *Historya Litwy.* Ciężka choroba autora nie dozwala jemu samemu zająć się wydaniem na widok publiczny tego owocu długoletniéj uczonéj pracy.

— Redakcya Dziennika Narodowego, miała sobie udzieloną nowo ogłoszoną książkę w Lipsku pod tytułem : *Slaven*, *Russen*, *Germanen*, w któréj znajduje się rozdział poświęcony naszéj emigracyi. Autor widocznie sprzyjający wyobrażeniom demokratycznym, wypisał z jéj *Noworocznika* to co niby ma stanowić obraz emigracyi polskiéj. Broszura ta może iść w parze z książką *Diplomatische Geschichte*, o któréj wspomnieliśmy.

— Wkrótce ma wyjść w Paryżu w księgarni Brockhausa i Avenariusa, tłómaczenie niemieckie kursu drugoletniego Literatury Sławiańskiéj, wydanego przez Redakcyę Dziennika Narodowego.

— Propaganda *rossyjsko sławiańska* co raz widoczniejszą się staje w politycznym świecie : kwestya téj Sławiańszczyzny powierzona znakomitym pisarzom, fałszywie przez nich wystawiana, może się stać powodem bardzo błędnych pojęć. Jedna z książek godnych szczególnie uwagi w tym przedmiocie, tylko co wyszłych z druku, nosi tytuł : *la Politique de l'Histoire par Ernest Charrière, deuxième partie, politique.* Autor dowodzi w niéj potrzeby zlania się narodowości polskiéj w narodowości sławiańskiéj, pod przewodnictwem i berłem rossyjskiém, zlania się tém łatwiejszego iż walka pomiędzy ludami sławiańskiemi, była zawsze walką *bratnią domową.* Przyszłe imperyum sławiańskie porównane jest do posągu, którego głową będzie Rossya, sercem Polska, ramionami Czechy. Podług autora sami Polacy, a między nimi szczególnie Xiąże Czartoryski, opuszczają już myśl *niepodległości* Polski, a rzucają się bardziéj ku Sławiańszczyźnie. P. Charrière nie zaniedbał użyć argumentów, naszych tak zwanych demokratów i dynastyków, przeciw szlachcie polskiéj, i nieraz spotkał się z autorem książki : *la France et la Pologne*, *le slavianisme et la dynastie polonaise*, usiłując poniżyć w opinii publicznéj naród polski.

— Czytamy w jednym z dzienników co następuje : Wyszedł w Paryżu pierwszy numer dziennika kolosalnego, mającego więcéj metra długości, pod tytułem *l'Unité*. Dyrekcya tego pisma które zawiera w każdym numerze 500,000 liter, powierzoną została P. Colsonowi.

Mieliśmy sobie przysłany pierwszy numer tego dziennika i znaleźliśmy w nim wykład jego zasad politycznych podpisany przez P. Colsona. Nim wypadnie nam ocenić wartość rzeczywistą tego pisma powiemy dziś tylko, iż radzi Francyi nie zawierać aliansu z żadnym gabinetem nie wyłączając Anglii, przeciw któréj nawet się oświadcza, chociaż uznaje że z biegu wypadków Rossya musi się spotkać z Anglią zbrojnie. Francya tedy nie zawierając żadnego aliansu ma ważnie wpływać na politykę europejską. Aliansa podług P. Colsona zawierać się *tylko mogą z ludami* : Francya nie powinna być *le plastron des autres peuples*; ale je uznać wtenczas, kiedy świat przekonają, iż mogą exystować i że są tego godni. Jeżeli mamy sądzić z dzieła P. Colsona niedawno ogłoszonego, to znaczy, iż Polska będzie godną exystencyi narodowéj, skoro wynajdzie dla siebie króla i dynastyę wśród Emigracyi, w osobie X. Czartoryskiego. P. Colson przyznaje wielką wagę dyplomacyi i przypisuje upadek Polski ostatni temu, iż dyplomacya w niéj nie istniała. Missyą Francyi ma być sprawa rasy łacińskiéj, powinna być dla niéj tém, czém jest Rossya dla Sławian, czém są Prusy dla Niemiec.

ZAWIADOMIENIA.

— Dnia pierwszego lutego przyszłego, Dyrekcya Dziennika Narodowego ma zamiar złożyć Exekutorom przedśmiertnéj woli ś. p. Niemcewicza i Kniaziewicza, wszelkie przesłane jéj dotychczas summy na pomnik ich wspólny grobowy. Nazwiska i ofiary datkujących ogłoszone zostały; lecz ponieważ nie wszyscy suskryptorowie opłacili zapisaną ilość, nazwiska tych którzy po dzień 1szy lutego nie wniosą swojéj suskrypcyi, ogłoszone zostaną.

— Redakcya z powodu błędnych ogłaszań ma za obowiązek powtórzyć dawniéj zrobione przez Księgarnię Polską oświadczenie, iż ona nie ma udziału w redakcyi tegoż dziennika : znajduje się w niéj tylko jego bióro administracyjne.

— Wszelkie ogłoszenia dla dogodności ziomków umieszczane w dzienniku są *bezpłatne*, lecz te tylko przyjęte zostają, które uznane są za szczególnie godne uwagi.

— Dzisiejszy numer zamyka kwartał 3ci roku drugiego exystencyi Dziennika Narodowego. Prenumeratorowie upraszani są o rychłą opłatę należności, gdyż bez téj regularności nie będą nadal odbierali Dziennika.

W DRUKARNI BOURGOGNE ET MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.